GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

4 CZERWCA 1917.

NR. 131. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Kouto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węg.

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 3. czerwca 1917:

Wschodni teren:

W dolinie Putna wypad wojsk rumuńskich został krwawo odparty.

Włoski teren:

Na terenie San Marco pod Gorycyą oddziały kapitana Sonnewenda wyrzuciły nieprzyjaciela śmiałym atakiem z jego najprzedniejszych rowów. Zostawił on w naszym ręku 10 oficerów i 500 żołnierzy, zdobyto 4 karabiny maszynowe. Lotnicy włoscy obrzucili Tryest i inne okolice Istryi bombami. W Tryeście zabito kobietę i dziecko. Na południowym froncie tyrolskim było wiele walk lotniczych.

Południowo-wschodni teren:

Położenie niezmienione.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3. czerwca 1917:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **W odcinku Wytschaete trwała silna walka artyleryi także wczoraj. Między Lens a Queant działalność bojowa była nadal żywa. W nocy zaatakowali Anglicy pod Loos nad potokiem Souchez i na północny wschód od Monchy. Odparto ich. W niektórych kawałkach rowów na południowy zachód od Lens jeszcze się walczy.**

Grupa wojsk następcy tronu: **Działalność bojowa wzdłuż Aisny i w Szampanii była naogół mała. Wypady wywiadowcze naszych wojsk atakowych przyniosły nad Chemin des Dames na południowy wschód od Filain sporo miotaczy ogni i 15 jeńców.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Na prawym brzegu Mozy pod Haudiomont Combres i St. Mihiel odparto kilka francuskich oddziałów wywiadowczych. W nocy na 1. czerwca obrzucili angielscy lotnicy bombami obóz, znajdujący się w obszarze etapowym i zabili jednego jeńca francuskiego, a 91 ranili. Nasze eskadry lotnicze rzuciły przed Arras na froncie Aisny z dobrym skutkiem bomby na urządzenia kolejowe, na obóz wojsk i amunicyi. W walkach powietrznych i przez ogień obronny stracili przeciwnicy wczoraj 10 latawców.**

Na wschodnim obszarze wojny położenie niezmienione. Na Mołdawii w obu ostatnich nocach odparto rumuńskie ataki między doliną Gusitą a Putna.

Front macedoński: Na zachód od Wardaru rozbiły się na południe od Humy i pod Alcak ataki wielu nieprzyjacielskich kompanii przed bułgarskiemi pozycyami wśród wielu strat.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Reorganizacya gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Jak w kołach poselskich słychać, nie przyjdzie na razie do obsadzenia stanowiska, opróżnionego przez Dra Bobrzyńskiego. Co najwyżej w niedługim czasie zamianowany będzie kierownik ministerstwa. Nominacya szefa sekcyi Dra Seidlera kierownikiem ministerstwa rolnictwa była poniekąd niespodzianką, oczekiwano bowiem, że teka będzie definitywnie obsadzoną i jako najpoważniejszego kandydata wymieniano posła chrześcijańsko-społecznego Fincka.

„Warschauer Zeitung" o sprawach polskich.

Warszawa. B. kor. „Deutsche Warschauer Zeitung" pisze: Przejęta przez wiele dzienników, także i warszawskich, notatka „Berliner Lokalanzeigera" o sprawie regentury w Polsce pozbawiona jest wszelkiej podstawy urzędowej. Rokowania między rządami niemieckim a austro-węgierskim co do oświadczenia, na notę Rady Stanu z 1. maja, nie są jeszcze ukończone. Jak się dowiadujemy, takiego oświadczenia mocarstw centralnych należy się spodziewać w najbliższych dniach. Wszystkie wiadomości co do treści tego aktu są niepewnemi kombinacyami aż póki nie pojawi się urzędowe oświadczenie.

Równocześnie Biuro Wolffa ogłasza, że Rada Stanu dalej normalnie urzęduje.

(Doniesienie to jest sprzeczne z niedawnym komunikatem Sekretaryatu tymczasowej Rady Stanu. Sekretaryat poinformował prasę w formie urzędowej, iż Rada nie funkcyonuje. Wiadomość tę podały wszystkie dzienniki polskie).

Zapowiedź nowej rewolucyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn u. Montags Ztg podaje informacyę sztokholmską „Koelnische Ztg", że wedle wrażenia, jakie się odnosi z prasy rosyjskiej i z licznych opowiadań przybyłych do Sztokholmu Rosyan, zanosi się w Rosyi na wybuch wojny domowej. Delegaci robotników i żołnierzy domagają się zupełnej demokratyzacyi ministerstwa, zmiany biurokracyi i stawiają daleko idące żądania, które nie dadzą się natychmiast przeprowadzić.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Grupa anarchistów, z której sporo członków uzbrojonych było w karabiny, rewolwery i sztylety, oraz granaty ręczne, udała się w biały dzień na Newski Prospekt i przeciągała przez główne ulice bez żadnej przeszkody, niosąc czarne sztandary z napisami „Precz z wojną!" „Precz z kapitalistami!", „Niech żyje rewolucya socyalistyczna!". Fakt ten daje wyobrażenie o stosunkach panujących w stolicy. Wśród manifestantów znajdowali się żołnierze i majtkowie z karabinami. Pochód zatrzymał się przed soborem kazańskim, gdzie wygłoszono mowy. Jeden z mowców, żołnierz, oświadczył, że udział w manifestacyi jest niebezpiecznym tylko dla kapitalistów, ale nie dla ludzi biednych. Wszędzie uwijali się agitatorzy i wzywali publiczność do splądrowania banku. Mówili, że dzień przed wyborami do Rady gminnej rozpocznie się nowa rewolucya.

Rosya nie chce ofenzywy.

Medyolan. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Corriere della Sera": Przywódcy socyalistyczni i ich organy, po zgodzeniu się na politykę tymczasowego rządu, nie okazują teraz tak jednolitego stanowiska, żeby to mogło utrzymać masy w karności. Nawet socyalistyczni ministrowie zaprzeczają sobie wzajemnie w publicznych manifestacyach i to w kwestyach zasadniczych, zwłaszcza w sprawie wojny, zaś 10 nowych socyalistycznych dzienników w Petersburgu codzień toczy między sobą polemiki. Prowadzi to do ogólnej dezorganizacyi i ułatwia propagandę dla natychmiastowego pokoju. Organ Rady robotniczej „Izwiestja" oświadcza, że **Kierenskij nie mówił o ofenzywie, lecz** raczej **tylko o możliwości ofenzywy** i to w tym tylko celu, aby przeszkodzić przesunięciu niemieckich dywizyi z frontu rosyjskiego na front angielsko-francuski i zapobiedz rozkładowi w rosyjskiej armii.

Brazylia cofa neutralność.

Berno. B. kor. Z Rio de Janeiro donoszą do „Temps": Senat przyjął 47 głosami przeciw 1 wniosek, **aby cofnąć oświadczenie neutralności i zużytkować niemieckie okręty.** Wniosek ten uchwaliła już była przedtem Izba.

Usadowienie się Anglików w Calais.

Kolonia. B. kor. Z Chrystyanii donoszą do „Kölnische Zeitung" pod datą 2. b. m.: W holenderskich kołach bankowych i finansowych opowiadają, z pewnego źródła, że Anglicy zawarli w Calais i w okolicy na wielkiej przestrzeni ważne kontrakty na przeciąg 99 lat.

Wiceprezes N. K. N. tajnym radcą.

Wiedeń. B. kor. „N. Fr. Presse" podaje: Przywódca krakowskiej partyi konserwatywnej, poseł, prof. Uniw. Jagiell. dr. Leopold Jaworski otrzymał godność tajnego radcy.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. * „Zeit" donosi w sprawie przesilenia ministeryalnego na Węgrzech, że sprawa powołania nowego premiera została odroczona jeszcze na tydzień. Cesarz stanowczo obstaje przy tem, że zamianuje tylko taki gabinet, który da pełne gwarancye, że **potrafi zaprowadzić ład i porządek na Węgrzech.** Wobec usiłowań, poczynionych przez kilku wybitnych polityków, aby zmienić zapatrywania partyi pracy na sprawę reformy wyborczej, pozostawiono jeszcze kilka dni czasu, aby **partya pracy mogła ewentualnie zmienić swe stanowisko.** W razie pomyślnego rozwiązania przesilenia nowy gabinet przedstawiłby się sejmowi w połowie czerwca. W razie dostatecznego poparcia w Izbie, rozwiązanie sejmu i **przeprowadzenie nowych wyborów nie nastąpi.**

Przed ważnem rozstrzygnięciem.

Wiedeń. * Ze strony czeskiej podjęte zostały usiłowania, aby stworzyć na nowo dawne **„zjednoczenie" Słowian w parlamencie.** Ponieważ premier austryacki zabierze jutro głos w czasie dyskusyi budżetowej, nie trzeba będzie osobno otwierać dyskusyi nad jego odpowiedzią. Zanosi się na doniosłe wydarzenia. Miarą tego jest, iż **cesarz przyjął na posłuchaniu w sobotę aż sześciu ministrów.**

Z Budapesztu donoszą do pism wiedeńskich, że Węgrzy zamierzają w sejmie złożyć **oświadczenie, protestujące** przeciw przyłączeniu Słowaczyzny do Czech. Węgierscy politycy spodziewają się, że hr. Clam-Martinic sam zajmie w tej sprawie bardzo energiczne **stanowisko odmowne.**

Cesarz na froncie włoskim.

Tryest. B. kor. Cesarz udał się dn. 1 czerwca do wojsk na froncie włoskim. Dn. 2 przybył do Lublany, stamtąd do Opczyny pod Tryestem, gdzie generałowi Boroevicowi, jako dowódcy w 10 zwycięskich bitwach nad Soczą, wręczył krzyż komandorski do wojskowego orderu Maryi Teresy. W rozkazie dziennym do wojska wyraził cesarz gorące podziękowanie za ofiarną waleczność i podniósł, że odznaczenie dane komendantowi odnosi się także do jego wojsk. W rozkazie podniósł też cesarz, że w walkach nad Soczą brały udział wojska wszystkich narodowości Austro-Węgier. Z Opczyny pospieszył cesarz do Tryestu, poczem powrócił do Lublany. Tymczasem w Lublanie cesarzowa odwiedziła szpitale wojskowe, gdzie przystępowała także do łoża ciężko rannych Włochów. Cesarzowa wystosowała telegram do generała Boroevica, w którym dała wyraz życzeniu zwiedzenia w jego towarzystwie kilku miejscowości, w których opieka sanitarna urządzona jest według wszelkich wymogów nowoczesnej sztuki lekarskiej

Wojenne cele Austryi.

DYSKUSYA W PRASIE.

(*) Pierwsza w sprawie celów wojennych Austryi zabrała głos „Zeit", stawiając projekt rozwiązania sprawy nowy i oryginalny, który omówiliśmy już w naszem piśmie. Równocześnie prawie zabrała głos w tej sprawie „Reichspost" i węgierski „Pester Lloyd".

„Reichspost" uważa, że pierwszym postulatem powinno być skrócenie frontu wojennego od strony Rosyi. Dzisiaj granica monarchii z tej strony jest zupełnie otwarta i daje możność niespodziewanego ataku. Gromadzenie wojsk rosyjskich, które dokonywało się od r. 1875 w pewnych odstępach czasu, zmuszało Austryę do utrzymywania po tej stronie dużego i kosztownego pogotowia. Ponieważ Rosya w przyszłości zapewne rozpocznie żywy handel wymienny rolniczy z monarchią, krótka granica skoncentruje akcyę tę na kilku stacyach i ułatwi wymianę. Zamiast 1500 klm., chcemy mieć w przyszłości tylko 500 klm. To skrócenie uzyskamy, jeśli Królestwo Polskie zostanie utworzone w stałych granicach. Organizacya tego silnego, prastarego państwa kulturalnego, ma dać całej Europie wartościowego pośrednika w przenoszeniu zachodniej kultury do Rosyi.

W sprawie południowego Tyrolu i Fryulu „Reichspost" nie dopuszcza żadnej możliwości ustępstw na rzecz Włoch. Obszerne wywody poświęca „Reichspost" sprawie zabezpieczenia dla Austryi swobody żeglugi na Dunaju i dostępu do morza Czarnego. „Swobodę tę uzyskamy tylko wtedy, gdy Dunaj przestanie być granicą państwa. Potężne Alpy dynarskie, od Soczy aż po najwyższe szczyty Albanii, na południu Czarnogóry, alpejskie góry brzeżne Albanii, Schar i Peristeri zamykają właściwą sferę interesów państwa Habsburgów na półwyspie bałkańskim. Austrya nie może usunąć się od obowiązku rozwiązania istniejących tam zagadnień państwowych w sposób cywilizowany, jeśli nie chce postradać swego znaczenia nad Adryatykiem. „Reichspost" wskazuje, że między Austro-Węgrami a Bułgaryą istnieje tyle wspólnych interesów, że jest w intersie Austro-Węgier mieć obok siebie silną Bułgaryę o wspólnej z monarcią granicy. W ten sposób zostałaby rozwiązana kwestya ekspansyi handlowej monarchii na wschód. „Łowczen, nie jest już górą, bez której Czarnogóra obejśćby się nie mogła, natomiast dla Austryi stanowi ona ochronę naszego południowego portu wojennego i gwarancyę nienaruszalności posiadania Pobrzeża."

Pismo przytoczone zamyka swe wywody w ogólnej uwadze, że „zrzeczenie się dających się osiągnąć odszkodowań i ubezpieczeń byłoby rabunkiem, dokonanym na naszej ludności. Pokojowi nie toruje się drogi przez to, że staramy się przedstawić słabszymi niż jesteśmy."

Podobne stanowisko zajmuje organ węgierski. Zaznacza on najpierw zupełną zgodę na zapatrywanie hr. Czernina, iż w stosunku do Rosyi, monarchia nie chce żywić

Polska galerya autoportretów.

(Dokończenie).

Stopień charakterystyki, określenia postaci może być różny: realistycznie wierny, wysilony, wręcz karykaturalny — zależy od wagi, jaką artysta przykłada do tej strony portretu. Oba ostatnie sposoby określania mają jednak skłonność do przesady w jednym kierunku, zaniedbania innych stron tej skomplikowanej całości, jaką jest człowiek. Usprawiedliwione wszakże, gdy chodzi o określenie człowieka całym sobą skierowanego w jedną stronę życia. Gdy zarazem artysta zajmuje wobec tego stanowisko satyryczne. Tu znów wygląda z poza obrazu artysta, jego droga pojmowania tematu i ujmowania procesu wykonawczego, podobnie jak we wspomnianych czysto malarskich wzrokowych czynnikach kompozycyjnych. Budowa głowy (żywej i malowanej) daje podkład organiczny dla psychofizycznego objawu: wyrazu twarzy. Niezmiernie zajmującem jest odczytywać z portretu typ ludzki przedstawiony albo chwilowe jego przeżycia psychiczne uzewnętrznione na wyrazie twarzy i ruchu postaci.

Dwie te strony mówią wiele o osobie jako człowieku, dalsza o nim i nie tylko o nim, ale o świecie, w którym żyje, a to: czynność, w jakiej jest przedstawiony. Zachodzi to w portretach dających kogoś w jego środowisku; tu już i punkt ziemi jest dany i czas, epoka, coś ze sposobu życia, kultury, zakres jego zajęć, działalności, upodobań itp. Pomnaża te czynniki strój, akcesorya, całe środowisko, o ile użyte.

Podobizna jest więc nie tylko pamiątką, ale i w całej rozciągłości d z i e ł e m w z r o k o w e m oddziałującem wszystkimi środkami malarstwa, jest, jako utwór dający takie wniknięcie w osobę i jej środowisko, d o k u m e n t e m c z ł o w i e k a i e p o k i. Jeśli zaś ten człowiek był dla swej epoki ważnym, znacznym, d o k u m e n t t e n s t a j e s i ę p o m n i k i e m.

* * *

Krok jeszcze dalej prowadzi nas autoportret. Wszystkie te same oddziaływania, wszystkie te same wartości, które tkwią i w obrazie w ogólności i w portrecie jako takim — występują i tu. A więc urok wzrokowy: barw, rytmu plam i linij, kompozycya itd. I czynnik osobisty, ludzki, przezierający poprzez elementy obrazu. I tak samo zastanawia nas określenie typu, rysów, akcyi, wyrazu przedstawionej osoby.

Ale wszystkie te działania nie rozchodzą się, nie są rozdzielone między dwie osobistości: malowaną i malującą, jak w innych portretach. Ale odnosząc się do jednej i tej samej budzą funkcyę zestawienia ich, objaśnienia jednych drugimi, przyczem albo się uzupełniają, stwierdzają, określając tem dobitniej człowieka-twórcę; albo stają do siebie w sprzeczności wywołując wątpliwość i tem żywsze zajęcie problemem psychicznym i życiowym artysty.

A nadto przybywa czynnik znacznej doniosłości. Co artysta podaje o sobie, jest znów albo osobistem pojmowaniem siebie, albo osobiście przeżytym faktem. Jest to odsłonięcie się, wyjawienie, spowiedź; jest jednoczesne z „Wyznaniami" czy „Pamiętnikami" różnych pisarzy, daje wgląd w życie wnętrzne jego w mierze inaczej niedostępnej. A że chodzi o jednostkę z elity ludzkości, jest to zarazem wglądem w najwyższe, najdoskonalsze struny duszy ludzkiej, wskazówką jej miary. O b r a z e m i d o k u m e n t e m, w y z n a n i e m i p o m n i k i e m.

* * *

Piękną myśl urzeczywistniono około wiek temu we Florencyi. Muzeum Uffizzi wyłączyło ze siebie wszystkie portrety artystów, autoportrety i stworzyło z nich dział osobny, osobną galeryę, jedyną tego rodzaju na świecie. Odtąd nabywa stale autoportrety najwybitniejszych malarzy wszystkich krajów tak, że dziś jest to zbiór o kilkuset dziełach, ciągle uzupełniany, pomnażany.

Pomnik pomników.

Gdyby wszelkie zabytki malarstwa zaginęły, a ostało się tylko to muzeum, wiele przenikliwy badacz mógłby jednak wydobyć wyobrażenia i wiadomości o minionych czasach! Ze samych autoportretów. Mówiłyby mu o rozwoju umiejętności wyrażania malarskiego, o kierunku duchowym epok, o zwyczajach, o ludziach pojedynczych, ich indywidualnych cechach itd. Jak życie starych Assyryjczyków nie jest dziś dla nas wątkiem fantastycznym, który dowolnie snuć można, bo ograniczony wprawdzie, ale rzeczywisty, autentyczny szereg danych z ich zabytków wskazuje jedną jedyną (choć fragmentaryczną) drogę dla wyobrażeń o nich — tak i to muzeum daje szereg realnych danych o przeszłości.

Lecz właśnie dla nas niekompletny. Z polskich malarzy, zdaje mi się, jest tam tylko portret własny Siemiradzkiego.

Powszechny Związek Artystów polskich w Krakowie występuje z inicyatywą stworzenia takiego „Zbioru Podobizn własnych malarzy polskich" jako działu naszego Muzeum Narodowego, na razie w jego łonie, później może w osobnym budynku. Mieliśmy szereg twórców plastyków w dotychczasowej przeszłości pierwszorzędnych, wnoszących w dorobek kulturalny świata cenny udział (np. Matejko, Grottger). Mieliśmy innych, którzy w kolejach sztuki ogólnej nie zaznaczyli się, ale nam nas wyrażali (np. Orłowski, Kossak Juliusz). Mieliśmy liczną rzeszę pracowników sztuki, którzy swą cegiełką izbę sztuki naszej wznosić pomogli. I wciąż pokolenia budują ją coraz doskonalszą, coraz bardziej naszą.

Chcemy im stworzyć taki pomnik pomników. Nim ojczyzna nasza zapełni się posągami swych zasłużonych synów, niech się utrwala pamięć cząstki walczącej o Ducha wyobraźni barwnej, niech się uwieczni „wyznaniami-podobiznami".

Bronisław Olszewski.

żadnych agresywnych zamiarów, i nie myśli powiększać swej siły kosztem tego państwa. Wskazując na sprawę polską uważa, że załatwienie jej w myśl manifestu z dnia 5. listopada powinno być przez Rosyę przyjęte jako podpora dla umocnienia przyjaźni i pokoju, które mają być trwałą formą przyszłego stosunku monarchii do tego państwa. W sprawie serbskiej oświadcza „Pester Lloyd“ otwarcie: „Jeśli Europa chce mieć pokój, nie może dawna Serbia znowu odżyć“. Jednak sprawa południowych Słowian wymaga uregulowania, ale w ten sposób, aby monarchia nie była narażona na niebezpieczeństwa, wynikające z „agitacyi z zewnątrz wnoszonej“. Pismo to oświadcza się także za zajęciem Łowczenu, oraz za stworzeniem pomostu, łączącego monarchię z „automiczną Albanią, gdzie żyjący tam lud, zagrożony włoską zachłannością, zdobył sobie prawo, aby opierając się o opiekę monarchii, mieć gwarancyę swego stanu posiadania“. Granicę włoską należy także odpowiednio ubezpieczyć, rodzaju jednak tego ubezpieczenia pismo nie wymienia. Odnośnie do Dunaju musi monarchia i jej sprzymierzeńcy mieć gwarancyę zupełnej swobody ruchów na dolnym biegu Dunaju. „Pester Lloyd“ idzie jednak o tyle dalej niż „Reichspost“, iż w końcowym ustępie powiada:

„Wszystko to nie wyklucza, abyśmy za olbrzymie ofiary materyalne, poniesione na prowadzenie wojny, nie mieli mieć prawa, żądać przynajmniej częściowego odszkodowania od tych, którzy nam tę wojnę narzucili. O formie jego będzie można jeszcze wiele mówić.“

Stwierdzić należy, że oba pisma, zarówno „Reichspost“, jak i „Pester Lloyd“, wypowiadają się więc zasadniczo za aneksyą przynajmniej północnej Serbii, gdyż w ten sposób jedynie da się osiągnąć zabezpieczenie Dunaju oraz połączenie z Bułgaryą i Albanią.

Na podobnem stanowisku, jak poprzednie oba pisma, co do zasadniczych celów wojennych staje i „Neue Freie Presse“. Podkreśla ona tylko wybitnie, że dążeniem monarchii musi być posiadanie bezwzględne Dunaju, zaznaczając, iż należy z niego uczynić międzynarodową drogę wodną dla wszystkich dostępną. Monarchia musi nadto ubezpieczyć się w posiadaniu Dunaju przez ekonomiczne zabezpieczenia, przez wspólność polityki celnej, przez zlanie się interesów, takie, aby nie dopuszczało do zamknięcia Dunaju dla monarchii czyto przez Serbów, czy też Rumunów.

Koalicya a konferencya w Sztokholmie.

STANOWISKO FRANCYI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Der Morgen“ w depeszy berlińskiej pisze: Oświadczenie premiera Ribota, że rząd francuski nie pozwoli socyalistom francuskim na podróż do Sztokholmu, nie wywarło przygnębiającego wrażenia na komitet holendersko-skandynawski, gdyż stanowisko rządu francuskiego da się tylko przez krótki czas utrzymać. Zresztą Francuzi i Anglicy od pierwszego dnia obrad sztokholmskich są jak najlepiej reprezentowani przez Brandinga i jest ogólną tajemnicą, że Branding szczegółowo informuje posłów francuskich, jak i angielskich o przebiegu konferencyi. Zresztą Ribot obawiał się nie tyle zetknięcia francuskich socyalistów z niemieckimi ile z Rosyanami, ponieważ ich stanowisko w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii najmniej podoba się Francyi.

STANOWISKO ANGLII.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „S. und Montags Ztg“ w depeszy z Amsterdamu donosi, że Anglia przychylnie przyjęła stanowisko Francyi w sprawie niepozwolenia na podróż socyalistów francuskich do Sztokholmu. Anglia socyalistom oświadczy, że miano Rosyę zawiadomić, iż konferencya odbyć się może tylko na podstawie programu ententy.

Krytyka stanowiska soc. węg. w Sztokholmie.

Budapeszt. B. kor. Węg. B. kor. Z kół, stojących blizko rządu węgierskiego, komunikują nam, że ostatnie wiadomości o stanowisku socyalistów węgierskich w Sztokholmie wywarły na te koła zasmucające wrażenie. Rząd węgierski spodziewał się, że socyaliści mocarstw centralnych przez bezpośrednie zetknięcie się z przywódcami rosyjskich robotników rozproszą wiele nieporozumień i zwalczać będą intrygi anglofilskich kół rosyjskich. Wiele błędów i wynurzeń przywódców socyalistów węgierskich odnosi się także do dziedziny, w której angielscy socyaliści zażądali absolutnie niemożliwego rozwiązania w takich kwestyach, które są najważniejsze dla naszego sprzymierzeńca Niemców i dla Austryi.

Również **w sprawie narodowościowej** i w sprawie serbskiej **zajęli prawie niewiarygodne stanowisko.** Co się tyczy kwestyi odnoszących się do Austryi i Niemiec, nie można zapominać, że z państwem niemieckiem wiążą nas najsilniejsze więzy wzajemnej wierności i lojalności, jeszcze bardziej jednak trzeba pamiętać o stałych węzłach łączących nas z Austryą na podstawie sankcyi pragmatycznej. Nie wyświadcza się tedy pokojowi dobrych usług, **jeżeli się w narodach koalicyi wzbudza niemożliwe do spełnienia życzenia.** Co się tyczy sprawy narodowości, żyjących na Węgrzech, to zaiste trudno zrozumieć, jak Węgier może utwierdzać oszczerstwa naszych najzaciętszych wrogów o uciskaniu naszych narodowości. Niepojętem jest dalej, jak można ofiarowywać niezbędne środki materyalne dla odrestaurowania takiego tworu państwowego, które siejąc nienawiść i niecąc bunty oraz posługując się systemem skrytobójstw, latami zagrażali naszej ojczyźnie i jej bytowi i przez to wywołał wojnę.

Z Rosyi.

PORAŻKA SOCYALNEJ DEMOKRACYI.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kongres chłopskich delegatów wybrał wydział wykonawczy, do którego weszli wyłącznie socyalni rewolucyoniści, członkowie stronnictwa robotniczego i stronnictwa ludowego. Minister rolnictwa Czernow, pani Breszkowska, minister wojny Kiereński i Axentjew otrzymali największą liczbę głosów. Wśród pokonanych kandydatów największą liczbę głosów otrzymał Krapotkin. Socyalni demokraci ponieśli wielką klęskę, gdyż minister pracy Skobelew otrzymał tylko 15, Gorkij 8, minister poczt i telegramów Czeretelli tylko 6 głosów, podczas gdy Czernow, Breszkowska i Kiereński otrzymali przeszło po 800 głosów. Ten wynik głosowania jest nader symptomatyczny, świadczy on o zupełnej zgodzie kongresu chłopskiego z programem socyalnych rewolucyonistów, podczas gdy klasy robotnicze przeważnie wyznają doktryny socyalno-demokratyczne.

DEZERTERZY ROSYJSCY.

Sztokholm. B. kor. Na petersburskim kongresie delegatów z frontu doradca ministra spraw zagranicznych pułkownik porucznik Jakubowicz mówił o dezercyach z frontu i oświadczył, że **liczba żołnierzy zbiegłych z pod chorągwi idzie w miliony.** Żołnierze sami i chłopi w domu powinni poprzeć rząd w walce przeciw temu niebezpiecznemu objawowi. Także pijaństwo przybiera w wojsku coraz większe rozmiary.

ODROCZENIE KONSTYTUANTY DO LISTOPADA.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kiereński przybył do Kijowa, gdzie go uroczyście przyjęto. Minister mówił także o różnych **kwestyach interesujących opinię publiczną i między innemi oświadczył, że podczas podróży swej na front stwierdził, iż bratania się z wrogiem bynajmniej nie miały charakteru tak ogólnego, jak przypuszczano.** Co do konstytuanty, to nie zbierze się ona przed listopadem, ponieważ nie można ludności odrywać od robót w polu.

PRZYJĘCIE DYMISYI IZWOLSKIEGO.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Rząd rosyjski przyjął prośbę o dymisyę ambasadora Izwolskiego i powierzył kierownictwo spraw ambasady Sewastopulowi.

UWIĘZIENIE KOMEND. SEWASTOPOLA.

Berno. B. kor. Jak donoszą pisma lyońskie, lokalny komitet rady robotników i żołnierzy Sebastopolu kazał uwięzić komendanta miasta, Petrowa, który wykonał wojskowe rozkazy admirała Kolczaka, dowódcy floty czarnomorskiej. Ponieważ Rada odmówiła natychmiastowego wypuszczenia Petrowa na wolność, Kolczak telegraficznie zgłosił dymisyę. Min. Ceretelli otrzymał od rządu polecenie udać się jak najspieszniej do Sebastopola, aby spór zażegnać. Według ostatnich wiadomości Kolczak ma dalej pozostać w urzędowaniu, gdyż komitet wojskowy floty czarnomorskiej wyraził mu zaufanie.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Wieczorem. W łuku Wytschaete bardzo silne walki ogniowe.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. B. kor. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 3 b. m.: Oprócz żywszej działalności patroli na froncie kaukazkim, niema nic do doniesienia.

Bitwa nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z dn. 1 b. m.: Godna uwagi działalność artyleryjska w północnym odcinku Krasu i w odcinku frontu między Gorycyą a Plavą. W pobliżu Vodice zgromadził nieprzyjaciel w nocy z 30 na 31 maja liczne wojska i wykonał zaciekły atak na nasze pozycye na wzgórzach 592 i 652. Atak, przygotowany intensywnym ogniem artyleryjskim, a uskuteczniony z wielkim naporem i siłą, unicestwiony został wskutek oporu naszych wojsk i dobrze skierowanego ognia naszych bateryj, który rozproszył gęste masy rezerw. Nieprzyjaciel doznał ciężkich strat i pozostawił w naszych rękach 83 jeńców, w tem 3 oficerów. Małe, dla nas pomyślne utarczki, odbyły się w górnej części doliny Dogna i doliny Posina między naszymi przednimi oddziałami wywiadowczymi. Minionej nocy urządzili lotnicy nieprzyjacielscy wycieczkę nad Udine i Cervignano i obrzucili je bombami. Ogień naszych dział zmusił nieprzyjacielskich pilotów do zaniechania przedsięwzięcia. Donoszą o małych stratach materyalnych i o zranieniu jednej osoby cywilnej. Nasi lotnicy wznieśli się natychmiast i ostrzeliwali wojskowe urządzenia w Barcola na północ od Tryestu.

Santa Maura zajęta przez Francuzów.

Medyolan. B. kor. „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Santi Quarranta, że mała wyspa Santa Maura w pobliżu Prewezy została obsadzona przez wojska francuskie w imieniu salonickiego rządu tymczasowego. Miejsce władz królewskich zajęli wenizeliści.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Solski jako Kaligula — w sztuce K. H. Rostworowskiego.

Ex ungue leonem! Nowa rola Solskiego nowy ogromny sukces artysty, nowy tryumf jego wspaniałego talentu! Jak każda świeża kreacya Solskiego zdawała się zaćmiewać sobą poprzednie, tak teraz Kaligula jego wywołał w nas wrażenie tak potężne, że wobec niego wydają się nam już słabszemi te, które dawniejsze role Solskiego stwarzały.. Jesteśmy pewni, że kiedy do wrażeń takich przyznaje się widz, to artysta znajduje w nich najbardziej przez siebie upragnione świadectwo żywotności i rozwoju swojej sztuki. Zaiste sztuka Solskiego jest niezmienna w swojej młodzieńczej żywotności, czas jej tylko pomaga, miarą czasu mierzymy tylko jej rozwój. W najwłaściwszym sobie żywiole znalazł się dyrektor Solski, podejmując trzecią już dla nas inkorporacyę postaci Kaliguli w pysznej sztuce Karola Rostworowskiego. Niezrównanego Judasza z poprzedniej swojej sztuki, Solskiego, widział niezawodnie Rostworowski w roli Kaliguli, pisząc nowy dramat. Kaligula był zawsze rolą Solskiego. Niemniej jednak dobrze się stało, że poprzedziły ją kreacye pp. Bończy i Stanisławskiego, których pewnie nie bylibyśmy w roli tej widzieli, gdyby ją Solski sam wprowadził na scenę. Solski w roli tytułowej **stworzył trzecią falę zainteresowania dla Kaliguli, a fala ta niechybnie dorówna dwom wcześniejszym.**

Najsilniejsze wrażenie i najpełniejszy podziw wywołał Solski jako Kaligula. Trzebaby chyba mówić o każdem zdaniu tej roli, o każdym kroku, który Kaligula robi w dramacie, o każdym skurczu twarzy, o każdem spojrzeniu, ażeby z roli tej zdać sprawę. Ponieważ to niemożliwe, powiedzmy pokrótce, że monumentalnie pojęta rola miała w sobie szczegóły traktowane z miniaturową dokładnością, przemyślane do samego dna psychicznych podstaw postaci. Wydobył z niej dyr. Solski taką sumę możliwości aktorskich, jakiej się w niej nawet nie przeczuwało, wygrał ją wspaniale do najostatniejszego ostatka. Prawdziwą biesiadą teatralną było patrzeć w jak skończony kształt sceniczny przyobleka się ta arcytrudna rola i admirować niewyczerpane źródła energii fizycznej i głosowej, z których Solski czerpał środki do realizacyi postaci Kaliguli.

Razem ze Solskim przybyły sztuce Rostworowskiego nowe zasoby ożywczych sił. Cały zespół, zgrany znakomicie w licznych dotychczasowych przedstawieniach zadrgał żywszym rytmem. Retusz reżyserski Solskiego wyzyskał świetnie wiele ustępów dramatu, a aktowi trzeciemu pomógł niezmiernie do osiągnięcia zupełnej wyrazistości i plastyki dramatycznej, przy równoczesnem zaniechaniu licznych dotąd skreśleń tekstu. Mieliśmy więc nowy piękny wieczór, niezawodnie najświetniejszy ze wszystkich przedstawień Kaliguli. Wszystkim, którzy w nim uczestniczyli należą się słowa gorącego uznania.

Zdz. Jach.

Bohaterowie w polu dają krew i życie, a my przynajmniej pożyczajmy pieniądze.

KRONIKA.

Z miasta.

KRAKÓW BEZ CHLEBA I MĄKI. Kierownictwo galicyjskiej filii wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie zawiadomiło w dniu dzisiejszym zarząd miasta, że na pierwsze trzy dni bieżącego tygodnia, zamiast koniecznych na pokrycie normalnego zapotrzebowania 16 wagonów, dostarczy tylko 5 wagonów mąki. Zarządzenie to, które stanowi nowy ciężki cios dla ludności, przyszło zupełnie niespodziewanie, ponieważ jeszcze wczoraj zarząd miasta miał zapewnienie, że przynajmniej połowa normalnego zapotrzebowania mąki w ciągu bieżącego tygodnia będzie pokrytą. Skutkiem zarządzenia wojennego Zakładu zbożowego, odmawiającego dostawy koniecznie potrzebnej ilości mąki dla Krakowa, zarząd miasta został zniewolony do wstrzymania sprzedaży mąki do gotowania w sklepach rejonowych, aby w ten sposób módz dostarczyć przynajmniej połowę normalnej racyi chleba dla ludności. W bieżącym tygodniu zatem nikt nie będzie mógł nabyć nawet tej minimalnej ilości mąki do gotowania, jaką dotychczas sprzedawano. Tu trzeba podnieść z naciskiem, że miasta galicyjskie, w szczególności Kraków i Lwów, są jedynemi miastami w całej Austryi, w których konsumcyę chleba i mąki ograniczono. We wszystkich pozagalicyjskich miastach w państwie ludność otrzymuje pełne racye chleba. Mieszkańcy miast galicyjskich są więc traktowani wyjątkowo. Winę tych nieznośnych stosunków, tych krzywdzących naszą ludność ograniczeń ponoszą przedewszystkiem władze krajowe, które godzą się na ten stan rzeczy a w szczególności galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem i referent zbożowy namiestnictwa. — Kierownikiem Zakładu zbożowego jest p. intendant Kniżek, komisarzem namiestnictwa przy Zakładzie rad. nam. Maszkowski. Do tych panów ludność zwraca się z żądaniem zmiany stosunków i traktowania miast galicyjskich na równi z innemi miastami w państwie.

Równocześnie musimy zapytać co w tej sprawie zamierzają uczynić posłowie krakowscy? Mając dwóch posłów krakowskich pp. Dr Leo i Daszyńskiego wiceprezesami Koła polskiego, musimy tem energiczniej żądać, aby nasza reprezentacya parlamentarna nareszcie przedsięwzięła wszelkie potrzebne kroki, w celu zabezpieczenia miastom galicyjskim, w szczególności naszemu miastu tych praw, w dziedzinie aprowizacyi, jakiemi się cieszą inne miasta w państwie. Niezgodzimy się nigdy na to, by nas traktowano jak mieszkańców zawojowanego kraju.

APROWIZACYA MIASTA. W gmachu delegatury namiestnictwa odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej pod przew. delegata Dra Fedorowicza. — Na wstępie posiedzenia, przedstawiciele zarządu miasta podali do wiadomości, że z powodu podniesionych przeciw piekarzom zarzutów iż pochowali w celach spekulacyjnych mąkę białą, jaką otrzymali na wypiek chleba, magistrat przez organa swoje przeprowadził rewizye w piekarniach. Rewizye stwierdziły, że istotnie zaszły wypadki nadużyć. Piekarz Morgenbesser przy ul. Zwierzynieckiej ukrył cały zapas mąki białej, jaki otrzymał i chleba wogóle niewypiekał. Przeciw kilku innym piekarzom magistrat przeprowadza śledztwo, na podstawie ścisłego przeliczania kart kontroli spożycia chleba. Piekarze, którzy popełnili nadużycia, będą surowo ukarani.

Następnie komisya przystąpiła do rozpatrzenia obecnego stanu aprowizacyi miasta. Stwierdzono, że zaopatrzenie Krakowa w środki żywności, stale się pogarsza, jak niemniej, że na razie, niema prawie żadnej nadziei, zmiany na lepsze. — Zapasy mąki, jakie gmina ma otrzymać, starczą na pokrycie zredukowanej konsumcyi do czwartku. Jeżeli Zakład obrotu zbożem dostarczy przynajmniej częściowo zaległe 58 wagonów mąki z maja, zarząd miasta będzie mógł powiększyć racye chleba. Na razie jednak Zakład zbożowy nietylko nie chce zwrócić gminie zaległych 58 wagonów, ale ponadto samowolnie zredukował dostawę mąki dla naszego miasta ze 120 wagonów na 70 wagonów miesięcznie. Z powodu tego samowolnego postępowania kierownictwa Zakładu zbożowego i odnośnych władz krajowych, które w ten sposób krzywdzą ludność krakowską, na korzyść innych miast w zachodnich krajach państwa — Komisya poleciła zarządowi miasta poczynić u kompetentnych władz energiczne kroki.

Zapas ziemniaków, jaki gmina ma zabezpieczony, o ile nie zajdą niespodzianki, przy wielkiej oszczędności, starczy do połowy bieżącego miesiąca. Z niespodziankami ciągle jednak trzeba się liczyć, ponieważ bardzo często powtarzają się wypadki, że ziemniaki przeznaczone dla naszego miasta, przesyłane są do innych miast w Austryi. Taki wypadek zaszedł również w ubiegłym tygodniu: 2 wagony ziemniaków, zakupionych przez gminę m. Krakowa, zarekwirowano i wysłano za granice kraju.—Dostawa nowych ziemniaków z Węgier objętą została przez centralny Urząd żywnościowy.

Zaopatrzenie miasta w mięso, wędliny, i tłuszcze jest obecnie stale niedostateczne. Brak tych środków żywności daje się w Krakowie dotkliwie odczuwać. Wojenny Zakład obrotu bydłem dostarcza zamało materyału rzeźnego, a bydło i trzoda, które nadchodzą, należą przeważnie do najlichszych gatunków. W ubiegłych dwóch tygodniach dostarczono dla Krakowa: 878 sztuk bydła, 991 cieląt, 1590 wieprzów, w tem 285 z Królestwa, która przypadkowo dostały się do naszego miasta. Mianowicie z sandomierskiego szedł transport nierogacizny wbrew zakazowi wywozu do Wiednia. Po drodze jednak kilkanaście sztuk padło, wskutek czego musiano transport w Krakowie zatrzymać i zużytkować. Dzięki temu przypadkowi mieliśmy w ubiegłym tygodniu wyroby masarskie i pewną ilość tłuszczu.

Dowóz węgla jest bardzo mały, w ciągu dwóch tygodni przychodziło przeciętnie po 15 wagonów dziennie, podczas gdy normalne zapotrzebowanie wynosi 70 wagonów. Zapasy gminy zostały wyczerpane prawie zupełnie, pozostało zaledwie 4 wagony. Brak węgla grozi nawet wstrzymaniem ruchu tramwajowego i oświetlenia gazowego. Wszelkie interwencye zarządu miasta pozostały bez skutku. Położenie jest bardzo krytyczne a na zimę wróżby jak najgorsze.

UZNANIE DLA PREZYDYUM MIASTA. Rada szkolna krajowa wystosowała do prezydyum miasta Krakowa serdeczne podziękowanie za opiekę, jaką prezydyum i organy jemu podwładne otaczają młodzież szkolną tak ciężko dotkniętą stosunkami wojennymi. W szczególności dziękuje Rada szkolna za ułatwienie dyrekcyom szkół średnich nabywania środków żywności dla biednych uczniów, za bezpłatne lokale na schroniska i kuchnie studenckie, za bezinteresownie udzielany codziennie gorący posiłek blisko 4000 młodzieży szkolnej, za subwencyonowanie komitetów ochrony dzieci i t. p.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ. W sali magistratu odbyła się wczoraj w południe konferencya, zwołana przez prezydyum miasta, w sprawie niesienia pomocy dla najuboższej młodzieży szkolnej w czasie wakacyi. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele i przedstawicielki Towarzystw kolonii wakacyjnych i opiekujących się młodzieżą, reprezentanci gron nauczycielskich i zarządu miasta. Przewodniczyli prez. Dr Leo i wicepr. inż. Rolle. Po zagajeniu prez. Dr Leo przyrzekł, w imieniu m. Krakowa pełne poparcie podjętej akcyi. Wicepr. Rolle przedstawił dotychczasową działalność gminy na polu niesienia pomocy uboższej młodzieży. Obecnie zamierza zarząd miasta, w miarę środków, dzieci utrzymywane w schroniskach miejskich rozmieścić na wsiach. — Prof. Dr Ciechanowski podniósł, że z Krakowa trzeba koniecznie na czas wakacyi przenieść na wieś przynajmniej 2 tysiące dzieci. Przed wysyłką trzeba się jednak upewnić co do stosunków aprowizacyjnych, które na prowincyi również są bardzo opłakane. Fizyk Dr Janiszewski zalecał rozszerzenie półkolonii w parkach: Dra Jordana, Krakowskim, na Krzemionkach i w okolicy. Półkolonie są tańsze, trwają dłużej a rezultaty ich bardzo korzystne. — W dalszej dyskusyi zabierali głos ks. prepozyt Masny, ks. prof. Kulig, arch. Peroś i inni. — W końcu uchwalono, by Towarzystwa kolonii wakacyjnych, o ile można, wysłały na wakacye największą liczbę młodzieży. Gmina przyjdzie im z pomocą. Półkolonie w Krakowie mają być znacznie rozszerzone. **Dla przeprowadzenia całej akcyi** wybrano Komitet z przedstawicieli zarządu miasta, Towarzystwa kolonii wakacyjnych i innych instytucyi opiekujących się młodzieżą.

ZAKOŃCZENIE CYKLU WYKŁADÓW. Czwarty z rzędu cykl wykładów historyi polskiej znanego i cenionego prelegenta prof. Edwarda Kozłowskiego, zorganizowany przez grono pań Sekcyi szpitalnej Sod. Mar. z ramienia Czerwonego Krzyża dla żołnierzy Polaków w szpitalu Nr. 5. (w klasztorze OO. Jezuitów) zakończył się dnia 2 b. m. — W dniu tym urządziły organizatorki wykładów wycieczkę słuchaczy na Wawel. Zwiedzających oprowadzali po Zamku i Katedrze członkowie niestrudzonego Akad. Koła T. S. L. pp. Malupa i Jabłoński; Niemców zaś p. Muczkowski. Następnie odbył się w sali Stow. św. Zyty podwieczorek. W dniu 19 b. m. urządziła Sekcya podobny podwieczorek po zwiedzeniu Wawelu dla rannych oddziału II. szpitala fort. Nr. 6. Wśród miłego i serdecznego nastroju podtrzymywanego sprzyjającą niezwykle pogodą przepędzili chorzy parę chwil w zamienionem na salę jadalną podwórzu szpitalnem dziękując gorąco inicyatorkom za przyjemną i pożyteczną rozrywkę.

KONCERT DRA T. LIERHAMMERA. W pięknej, akustycznej i co w obecnej porze roku szczególnie ważne — doskonale wentylowanej sali Tow. Wzaj. Ubez. (Basztowa 8) odbędzie się we wtorek dnia 5 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem koncert znakomitego pieśniarza polskiego Dra T. Lierhammera. Protektorat nad koncertem objęła p. namiestnikowa hr. Huynowa; dochód przeznaczony jest na akcyę przeciwgruźliczą Kraj. Tow. Czerwonego Krzyża. Interesujący i w poważnym stylu utrzymany program Dra Lierhammera jest następujący: 1. Haendel: Recit. utrya z „Xerxesa“; 2. Schubert: Nachtstück, Die Sterne Tod u. das Mädchen, Meeresstille, Wohin; 3. Brahms: Sapphische Ode, Kein Haus keine Heimat, — Schumann: Der Nussbaum, — Moniuszko: Modlitwa, Piosnka żołnierska, Dziad i baba; 4. Żeleński: Wierzba, Gall: Gdybym był młodszy dziewczyno, Krakowiaczek, — Sigurd Lie: Śnieg (pieśń szwedzka). Pieśni ludowe i żołnierskie układu Niewiadomskiego Walewskiego. — Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

SS. MIŁOSIERDZIA odwiedzające ubogich, polecają miłosiernej publiczności najbiedniejszych ubogich, których liczba zwiększa się z dniem każdym. Bliższe wiadomości u SS. Miłosierdzia, Kraków, Warszawska 6.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.